

Relacja z pikniku wojskowego

Czas – **20 kwietnia 2017 roku**, godzina 8:45. Miejsce – plac przed wejściem do Gimnazjum numer 95 w Warszawie. W szeregu, zbiórka! Tak zaczęła się nasza wyprawa na piknik wojskowy.

Zanim wybiła 8:45, **chętni uczniowie** z klas: **2g, 2h, 2k** zebrali się przed szkołą. Pogoda nam nie dopisywała: wiał chłodny wiatr, a temperatura nie przekraczała 10°C. Mimo to wielu z nas uparcie twierdziło, że wcale nie było zimno. Chwilę później do naszej grupy dołączyła żwawym krokiem p. Edyta Ciepela – doradca zawodowy. Pod jej opieką udaliśmy się na ceremoniał militarny do **Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego**, znajdującej się na południowej Pradze, przy ulicy Ostrobramskiej 109.

Podróż odbyła się dosyć sprawnie. Dobraliśmy się w kilkusobowe grupki i w takich składach prowadziliśmy ożywione konwersacje. Najpierw wskoczyliśmy do metra. Niestety, nie wszyscy posłuchali naszej przewodniczki i nie zaopatrzyli się wcześniej w bilety, przez co straciliśmy trochę cennego czasu. Na powierzchnię wyszliśmy dopiero w centrum i szybko odnaleźliśmy drogę na pętlę autobusową w okolicy Dworca Centralnego. Błyskawicznie udało się nam wsiąść do autobusu oznaczonego numerem 525. Opuściliśmy pojazd dopiero na przystanku Przyczółek Grochowski. Niektórym ta nazwa skojarzyła się z jednym z punktów czekającej nas imprezy.

Nasz cel - Centralną Bibliotekę Wojskową – osiągnęliśmy około godziny 9:30. Po zameldowaniu udaliśmy się do sali konferencyjnej, gdzie w ciągu godziny wysłuchaliśmy prezentacji na temat **21. Brygady Strzelców Podhalańskich**. Wydarzenie dotyczyło działań i historii tej militarnej formacji. Tu Was zdziwimy, drodzy czytelnicy, głównym uzbrojeniem żołnierzy wcale nie są ciupagi!

Większość krzeseł była już zajęta, więc musieliśmy zająć miejsca w ostatnich rzędach, z których, niestety, nie każdy mógł wszystko dojrzeć. Kilka minut później rozpoczęło się spotkanie. Głos zabrał **dyrektor biblioteki**, p. **dr Jan Tarczyński**, który powitał przybyłych licznych gości i podkreślił wagę tego spotkania. Następnie członkowie brygady opowiadali o historii, organizacji oraz dokonaniach swych jednostek na wielu frontach, a potem o ciekawej tradycji wojsk górskich.

Sama uroczystość była podzielona na dwie części. Momentami apel był ciekawy, momentami nieco mniej. Procent niezainteresowanych przemowami zależał głównie od typu osobowości występującego na scenie. Ludzi bardziej charyzmatycznych – typowych generalissimus aż miło było słuchać i słuchać. Szkoda, że chwilami miałem wrażenie, że występujący kierowali treść bardziej do tych kilkudziesięciu generałów niż do nas – przyszłych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie wraz z opiekunami wyszliśmy na zewnątrz, gdzie czekało na nas wiele rozrywek. Oczywiście związanych z tematem przewodnim. I wtedy zaczął się taniec z karabinami! Chłopcy biegali od wystawy do wystawy. Od rosomaka do rosomaka. Przedstawicielki płci pięknej też zmierzyły się w niełatwej sztuce strzeleckiej, ale z braku komputerowego doświadczenia szło im nieco gorzej. Ja, jako człowiek raczej stroniący od konfliktów, wsłuchiwałem się w muzykę dobiegającą z wojskowych bębnow, trąbek i puzonów. Powiem Wam że, poczułem nawet cząstkę *Marszu Tureckiego* Mozarta. Wspaniały utwór!

Plac podzielony był na strefy, dzięki czemu mogliśmy łatwiej się odnaleźć. Sam środek zajmowała orkiestra, która bojowymi melodiami zagrzewała zebranych do działania. Nasza grupa zaczęła od przeglądu sprzętu wojskowego. Mieliśmy mnóstwo pytań. Na szczęście mundurowi na wszystkie znali odpowiedzi. Następnie weszliśmy na pole minowe, gdzie dzięki zaawansowanej technologii, z pomocą specjalistów, wcieliliśmy się w saperów. Okazało się, że to bardzo żmudna, trudna, a przede wszystkim stresująca służba. Trochę dalej stały wozy militarne. Niektóre udało się nam zdobyć, wejść do środka i mogliśmy poczuć się jak zawodowi żołnierze.

Obok wozów znajdowały się stanowiska z bronią palną. Osobiście podziwiamy osoby, które potrafią się nią posługiwać. Jest ciężka i niewygodna. Ostatnim stanowiskiem była strzelnica, gdzie mogliśmy spróbować strzelać do tarcz.

W ramach poczęstunku rozdawano miski prawdziwej wojskowej grochówki z pajdą chleba z kminkiem. Wyśmienita kulinarna sprawa! Poczułem się przez chwilę jak szeregowiec przed Bitwą Warszawską. W tym momencie nasza wizyta zaczęła się powoli kończyć. Zrobiłem rundkę dookoła, aby upewnić się, czy wszystko obejrzałem, po czym rozeszliśmy się do domu. O godzinie 13:30 piknik dobiegł końca.

Uważamy, że warto było spędzić dzień w taki sposób. Dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy o wojsku i jego kompetencjach. To ważne, aby młodzież wiedziała, jak wygląda praca ludzi, którzy zapewniają nam, obywatelom, na co dzień bezpieczeństwo. Polecamy kolejnym rocznikom przyjechać tu za rok. Bez względu na rozdawane za przyjście punkty z zachowania☺

Naprawdę było to wyjątkowe doświadczenie i nie żałujemy swojej spontanicznej decyzji.

Autorzy relacji:

Paulina Pajczkowska kl. 2g

Paulina Płaska kl. 2g

Jakub Szymanek kl. 2h